GAZETA LWOW[SKA]

Sroda **Nro. 20.**

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę ... jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumer... Gaz... ściami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 k... na p... na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. kon. — Prenumerata półrocz... kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkol...mnie (... szy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

Wiadomości krajowe. Z Wiednia. Powódź Dunaju. — Z Tyrolu. Kolej żelazna.
Wiadomości zagraniczne. Hiszpania. Karlistowskie zamachy. — Stronnictwa. — Komisya budżetowa.
Anglia. Rozprawy w Parlamencie.
Francya. Rozprawy w izbach. — Poczta Paryska.
Szwajcarya. Wniosek do sejmu względem zbrodni kraju.
Państwo papieskie. Poczta Rzymska.
Neapol. Wypadki w Sycylii.
Dania.
Turcya. Gościńce rządowe.
Grecya. Nieporozumienia z konzulem angielskim w Patras.
Chiny. Powstanie w Kaszgar.
Nowiny.
Wiadomości handlowe. Targ ołomuniecki

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Wiednia 9. lutego. Lody na Dunaju puściły, i kra wyrwała jednę arkadę mostu; dla tego powłoki kolei żelaznej stają teraz przed Dunajem w Florisdorfie. — C. k. Dyrekcya zaś budownicza chcąc zapobiec na dal wszelkiemu niebezpieczeństwu z powodu wezbrania wód na Dunaju, wysadziła na basztach miasta od zachodu (*Elendbastaj*) straż dozorczą, a zaś na niższych przedmieściach Wiednia rozłożyła statki, i zresztą wszystkiego użyła, ażeby w przypadku powodzi jak najskuteczniej nieszczęściu zaradzić.

* Z Wiednia 28. stycznia. J. K. M. król Saski raczył drogą poselstwa przesłać c. k. Radcy pocztkomisarzowi panu Dr. Janowi Herz dla jego zasług literackich ... złoty medal »Virtuti et ing... czeniem barzdo łaskawego listu.

* Z Inspruku 4. lutego. Nie tylko dla Tyrolu, ale nawet dla południowych i zachodnich Niemiec jest bardzo ważną wiadomość, że austryacki rząd postanowił Brennerską kolej żelazną, a właściwie kolejową linię idącą od Werony na Tyrol aż do król. bawarskiej granicy, koło Kufstein połączyć z siecią rządowych kolei. Przysłani tutaj inżynierowie zajmą się jeszcze tej wiosny zdejmowaniem planu i wytykaniem terenu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpania.

Z Madrytu 25. stycznia. Według dziennika *Heraldo* odkryto istotnie w prowincyi Murcya obszernie rozgałęziony karlistowski spisek, który się aż po za granicę tej prowincyi rozciągał. Cywilny szef przedsięwziął śledztwo i kazał w Elche dwanaście a w Orichuela niemal dwadzieścia osób z niższej klasy ludu uwięzić. Słychać nawet, że przyaresztowano biskupa w Orichuela, który przedtem chwycił się był partyi Don Karlosa i dopiero przed półrokiem do swej dyecezyi z wygnania powrócił. Znaleziono u niego ważne papiery, a broń, mundury i inne tego rodzaju zasoby mają być gdzieś zakopane. Ministeryalny dziennik *el Espaniol* mówi, że odkrycie tego karlistowskiego spisku zasługuje na uwagę nietylko że sam przez się jest ważnym, jak raczej, że jest przepowiednią przyszłego niebezpieczeństwa i blizkiego powstania, na które publiczna opinia już teraz ścisłą baczność dawać powinna. »Gdyby można,« mówi *Espaniol*, zaręczyć za trwałość te-

rzeczy, gdyby niebyło
no wi kwestya dynastycz-
j najmniej spodziewać
gi i oczekiwania party-
nieobudzały na przy-
lzo spokojnie mogli-
iegi, dopokąd hisz-
y; ale sprawa Don
dej chwili i odzyskać
łdę, które jej obecnie
e. Jak więc na ten raz
e są dla nas uroszczenia
cia, tak straszne (*for-*
ać wtedy, gdy niezbadane
źnią tron Ferdynanda świę-
szczęsnym dniu przybrałaby ta
a inny charakter, gdyż syn Don
apiłby wtedy nie jako zastępca spra-
anej męztwem narodu, lecz jako kan-
i obrońca zagranicznych interesów, które
wewnątrz Hiszpanii wywalczyćby musiano.

*Z Paryża 28. stycznia. Lekarze i otaczający królowę Izabellę obawiają się, że napady epileptyczne i pochodzące ztąd zmienne usposobienie umysłu strawią niebawem siły żywotne królowej tak, że najwięcej jeżeli jeszcze dwa lata żyć będzie. Następstwo tronu już więc prawie otwarte, a zdaje się, że obydwie partye przedsiębiorą w cichości zaradcze kroki. Dla księcia Montpensier kupiono niedawno pałac w Madrycie, i wspaniale go urządzają; partya konserwacyjna chce zrobić wniosek w Kortezach i przywieść do skutku, żeby księżna Montpensier, jako dziedziczka tronu w Madrycie mieszkała, a zaś królowa Krystyna ma zamiar uzyskać dla księcia Montpensier tytuł księcia Asturyi i ogłosić go infantem Hiszpanii. Te wszystkie plany znalazły dotychczas tylko jednę przeszkodę; stanowczy wstręt króla Ludwika Filipa, by nie zerwać jawnie i nagle z Anglią. Anglia wysłała Espartera do Madrytu, który chociaż zbliżony do Narwaeza oddala się jednak widocznie od Krystyny, a ponieważ jej dotychczas wizyty nie zrobił, nie zaproszono go na ostatni bal u dworu. Espartero jest przeznaczony ażeby odwrócił pierwsze ciosy w Madrycie, a Anglia przygotowuje się do nowej wojny sukcesyjnej; w tej myśli powstał ów dziwny list lorda Welingtona, jako też przygotowanie i plany do obrony kraju.

Z Madrytu, 25. stycznia. Słabość, jak twierdzą na grypę zatrzymała księcia de la Victorya potąd w Madrycie. Później wyjedzie do Logrony. Zawiadomił bowiem listownie prezydenta Senatu, że interesa familijne znaglają go, by się z Madrytu usunął.

* Dziś na życzenie ministrów zbierze się wielka komisia deputowanych izby. Ministrowie sami będą obecni. Rząd zamierza jak powiadają komisyi przełożyć by zalecając przyzwolenie na budżet, nie domagała się rozbioru szczegołowych artykułów budżetu. Rząd przytem, jak twierdzą ma zaręczać że staraniem jego będzie, zaprowadzić wszelką oszczędność, ile tylko potrzeby służby publicznej zezwolą. Wątpią jednak by ten projekt komisya, a tem mniej izba przyjęła.

* Poźniejszy korespondent donosi: Budżetowa komisya kongresu porozumiała się z ministrami, że przeciw szczegółowym miejscom budżetu nie zrobi żadnych zarzutów. Progresistowska mniejszość zaś zamierza nalegać, aby zniesiono monopol soli i wnieść, aby dochód z tego obrócono na umorzenie długu państwa; a zaś wynikający przez to niedobór, aby pokryto przeznaczonemi na załatwienie publicznego długu 40 milionami.

Wielka Brytania.

Przy wniosku swoim o wysadzeniu specyalnego komitetu względem spraw plantatorów indyjskich (*Gaz. N. 19.*) oświadczył Lord Bentinck, że jest zastępcą 48 domów handlowych, mających 6,300,000 funt. szterl. kapitałów w zachodniej Indii. Domy te różne prośby zanoszą: wyłączenie cukru produkowanego przez niewolników, używanie ich melasy w angielskich browarach i gorzelniach, postawienie rumu od nich produkowanego na równi z angielskiemi spirytusami, zniesienie ustaw żeglugi, pozwolenie przyjmowania wolnych robotników przybywających z nadbrzeża afrykańskiego. Potem przystąpił mowca do roztrząśnienia obszernego szczególnych punktów. Powątpiewa osobliwie o konkurencyi wolnej roboty z robotą niewolników i przytacza na to kilka dowodów. Sądzi jednak, że osiedlenie murzynów wiele dobrego sprawić może. Po kilku obszernych rozprawach wywiódł lord Bentinck resultat, że plantatorowie zachodnio-indyjscy mieliby bardzo słuszne pretensye do dalszego zakładania osad. Posiadłości ich obliczono na 45 mil. funtów szterl. a rząd przyzwolił zwrócić tylko 20 mil. Jamajka, Guiana i Barbados poniosły w ostatnich 12 leciech stratę 42 mil. funt. szterl. Potem okazał mowca jak bezskuteczne usiłowania Anglia dotychczas robiła, żeby blokować 10,600 mil długie nadbrzeże afrykańskie dla położenia tamy handlowi niewolnikami. Toby się tylko wtedy stać mogło, jeżeliby sobie Anglia przywłaszczyła Kubę, główną siedzibę niewolnictwa, a w tenczas miałaby do blokowania

tylko nadbrzeże brazylijskie niemające więcej jak 2,200 mil długości. Wtedy możnaby emancypować niewolników w Kubie, a angielskim poddanym pozwolić najmować w Afryce wolnych robotników. — Kanclerz skarbu odrzekł, że się nie sprzeciwia mianowaniu komitetu, że jednak stosunki handlowe zeszłego roku nie można przyjąć jako kryterium polityki handlowej w kraju, że kwestyę niewolników trzeba odłączyć od kwestyi cukru, i że rząd sam uczyni niektóre kroki i wnioski ku pomocy zachodnio-indyjskich plantatorów.

Z Londynu 26. stycznia. Na ostatniem zgromadzeniu aldermanów w Londynie postanowiono prosić parlament o zniesienie wielkich sądów przysięgłych, by funkcyę ich, to jest uprzednią indagacyę niższym sądom poruczono. Wszczęto także mowę o zniesieniu duchownego sądownictwa. *Times* spodziewa się, że za pięćdziesiąt lat (jestto niezawodnie umiarkowany postęp!) otrzyma Anglia i bez Napoleona nowy kodex. Dotychczas stanowią angielskie ustawy taki ogrom, który w jednej głowie ludzkiej pomieścić się nie może; prawnicy podzielili się formalnie na pojedyńcze gałęzie prawa. Ale jawność, ustna obrona, przysięgły sąd, a szczególnie tą odwieczną instytucyą w narodzie ożywiony duch prawa i ustawy, oto błogosławieństwo angielskiego sądownictwa mimo wszelkiej niedołężności kodexów.

Francya.

Izba deputowanych. Posiedzenie 5. lutego. Dziś toczyły się dalej rozprawy względem spraw Algierskich. P. Bugeaud pierwszy zagaił posiedzenie, i co do treści mówił: Teraz kiedy się wojna w Afryce skończyła, spodziewać by się można, że się i ciężary Francyi pomniejszą. Ale chociaż nas cieszyć powinien szczęśliwy obrót wojny, nie powinien jednak przezorności naszej rozbrajać, i pamiętać należy, że nam w obec stoją plemiona arabskie, mogące stawić w potrzebie do pięćkroć stotysięcy zbrojnego ludu na nas, jeżli nie będziemy mocni i czujni. Dla tego zaklinam reprezentantów narodu, by nie dozwalali zmniejszenia armii w Algieryi. Wprawdzie się wiele w Algieryi dokazało, ale jeszcze wiele działać pozostało, bo pozostała górska kraina, którę koniecznie zdobyć potrzeba, jeżeli nie chcecie postradać waszej moralnej potęgi u plemion ludu tego. A przytem pozostaje może jeszcze ważniejsze dzieło do spełnienia, dzieło kolonizacyi; bo jeżeli się starać nie będziemy utworzyć w Algieryi ludności silnej, a gotowej i zdatnej do oporu i walki w potrzebie, tedy ciągle tem więcej tam wojska potrzebować będziemy, im bardziej się granice państwa rozprzestrzeniać będą. »W dalszej mowie, podaje p. Bugeaud rady, jakby wznieść i ustalić osady, przestrzega by wojska liczbę nie zmniejszać, a zaleca oddać zarząd prowincyi usposobionym wojskowym, ale nie cywilnym urzędnikom. — Po p. Bugeaud wystąpił p. Lamoricière w obronie własnej i jenerała gubernatora od zarzutu dla czego nie wzięto Abd-el-Kadera jeńcem bez dalszych warunków i obowiązków, które są teraz rządowi ciężarem. Utrzymują (mówił) że Emirowi umknąć nie podobna było. W tém się mylą; gdybym był się silił pojmać Emira przemocą, byłby łatwo znalazł sposoby przedrzeć się na puszczę, zostawiwszy nam tylko swoją Dehirę. Skuteczniejszem zaś nierównie jest wrażenie z tego, żeśmy go nie schwytali, ale że on się sam wojsku poddał; bo przez dobrowolne poddanie swoje postradał urok jaki posiadał u plemion arabskich, a przyczynił tem samem powagi kolonii naszej na przyszłość. — P. Laroche-Jaquelin: Ale stanęła umowa z Abd-el-Kaderem, że go wyprawić należy do St. Jean d'Acre, albo do Egiptu, i ma na to słowo jenerała Lamoricière i jenerała gubernatora księcia Aumale; a jednak Abd-el-Kader zostaje jeńcem. W interesie zatem Francyi pytam p. Guizota, czyli też słuszna łamać dane przyrzeczenie? P. Guizot: Powtarzam to samo, co już w izbie parów mówiłem, że rząd spodziewa się pogodzić przyrzeczenia dane z interesem kraju. Emirowi przyrzeczono jedynie zawieść go do St. Jean d'Acre, albo do Egiptu; do St. Jean d'Acre zaś niepodobna, bo wprost od porty zależy; a porta nie uznając naszych posiadłości w Algieryi, nie może i Abd-el-Kadera uważać jeńcem u nas. Ale co do Egiptu nic się nie sprzeciwia; bo Wice-król Egiptu, chociaż jest zawisłym, posiada jednak Egipt dziedzicznie i prawie niepodlegle. Możemy zatem w Alexandryi rękojmię mieć, jakiej w St. Jean d'Acre nie mamy; a stosunki nasze z Baszą upoważniają nas byśmy się domagali po nim rękojmi, bezpieczeństwa naszego na dal, i spodziewać się możemy że będziemy je mieli. Jeżeliż więc Abd el-Kader upierać się koniecznie będzie, byśmy go do Alexandryi wyprawili, wyprawimy go niezawodnie, byle nam zostawił zaręczenie bezpieczeństwa potrzebnego; chodzi bowiem o to, ażeby przy pierwszej sposobności znowu się między Arabów nie przeniósł, i nie zagroził spokojności Algieryi. Negocyacye w tym względzie rozpoczęły się już z Baszą, by go do kraju przyjął, i nad nim czuwał. Przymusić wprawdzie Ba-

szy nie możemy, ale się spodziewamy, że zezwoli na przełożenia nasze.“ — Ostatecznie po odwołaniu wszelkiej poprawki, przyjęto i ten 9. paragraf do adresu. — P. Lasteyrie przerwał dalsze rozprawy domagając się objaśnienia spraw Portugalskich. Wyrzucał rządowi sprzymierzenie się Francyi z Anglią, w zamiarze przytłumienia tam wszczętej rewolucyi w interesie ludu. P. Guizot usprawiedliwiał postępowanie rządu, i starał się dowieść że tylko na tyle zezwalał, ile jedynie potrzeba było, ażeby wstrzymać wojnę domową w Portugalii. — Zamknięto wkrótce potem posiedzenie, po danem zaręczeniu p. Guizota, że Francya wpływu swego jedynie na korzyść wolności w Portugalii używa.

* Poczta francuzka z 5. lutego. Dziś dopiero zawiera *Moniteur* urzędowy akt wiadomej już od niejakiego czasu nominacyi dotychczasowego francuzkiego posła w Hadze, barona de Bussieres, ambasadorem przy dworze Neapolitańskim. Rzeczone królewskie rozporządzenie datowane jest z dnia 3. b. m. — Tenże sam dziennik ogłosił królewskie rozporządzenie, którem nadano miastom: Algier, Blidah, Oran, Mostoganem, Bona i Philippeville godność gmin, i granice obwodów ich dokładnie wytknięto. Temi dniami podpisują w Algieryi petycyę do izb, aby oznaczyły, w jaki sposób należy sobie postąpić, by uzyskać pozwolenie do nabycia gruntów w Algieryi. Przedtem dawano zawsze podobne pozwolenia bez wszelkiej trudności. Teraz zachowuje administracya całkiem przeciwny system i żąda przytoczenia tak wielu dowodów i wypełnienia tak licznych formalności, że wszyscy kapitaliści odstraszają się i większa część gruntow bez uprawy pozostaje. Taki skład rzeczy wykazano w petecyi z prożbą, aby temu zapobieżono. — Marszałek Bugeaud miał onegdaj z księciem Nemours dwugodzinną rozmowę, która jeszcze więcej pewności nadała pogłoskom, że obejmie wkrótce posadę ministra wojny, chociaż z drugiej strony biegała także w izbie deputowanych pogłoska, że marszałek nie przyjął na teraz tej posady, ponieważ zdaniem jego jest położenie teraźniejszego gabinetu nazbyt niepewnem. — *National*, któremu mowa pana Thiersa o Włochach nie ze wszyttkiem przypadła do smaku, unosi się nad mową tegoż samego deputowanego o Szwajcaryi. *Démocratie pacifique* chwali mowę więcej niż mowcę, utrzymując, że z antagonizmu panów Guizota i Thiersa nie wynika ani nowa zasada, ani lepszy stan rzeczy, a opatrzność włożyła na nich tylko tę smutną misyę wytykać sobie nawzajem swoje błędy. — *Moniteur* ogłosił datowane pod dniem 14. stycznia królewskie rozporządzenie, którem jenerała Lamoricière mianowano wielkim oficerem orderu legii honorowej. I jenerał dywizyi Paixhans otrzymał podobnież takąż samę godność honorową; ale oraz umieszczono go na liście rezerwy na jego własne żądanie. Był on zawsze tego zdania, że starzy oficerowie powinni się usuwać dla zrobienia miejsca zdolniejszym do służby czynnej.

*Francuzki rząd miał nakazać ażeby wydawano paszporta do Włoch z największą ostrożnością; a oprócz tego miano rozesłać rozkazy, ażeby wszystkich na granicy przytrzymywać, którychby posądzać można że się do rozterków domowych we Włoszech przyłączać zamyślają.

Szwajcarya.

Z Berny 2. lutego. Komissya z dziewięciu członków podała do sejmu wniosek tyczący się zbrodniarzów stanu i amnestyi w kantonach byłej ligi odrębnej. Jutro lub pojutrze będzie ten wniosek przedmiotem obrady na sejmie, i tak opiewa: Po przejrzeniu różnych doniesień urzędowych od reprezentantów federacyjnych, a mianowicie z Lucerny d. 18. grudnia 1847 i dodatków, z których okazuje się z wielkiem do prawdy podobieństwem, że rada wojenna byłej ligi odrębnej lub niektórzy jej członkowie i urzędnicy wzywali zbrojnej interwencyi zagranicznej wbrew ustawom federacyi; postanowił sejm, ze względu na to, że czyn taki w Lucernie popełniony jest zbrodnią stanu, i podług ogólnego pojęcia słuszności, i podług ustaw karnych kantonu Lucerny, dalej ze względu na grożące niebezpieczeństwo wypływające ztąd na wszelki interes państwa, a ostatecznie ze względu na głębokie ztąd oburzenie całego narodu Szwajcarskiego, złożyć sądownicze śledztwo przeciw sprawcom i spółwinnym.

Państwo Papiézkie.

Z Rzymu 27. stycznia. Przedwczoraj wieczór Papież sam prezydował w radzie ministeryalnej. Zalecił jej usilnie zgodę z konsultą państwa i oświadczył, iż pokłada szczególne zaufanie w tym zakładzie. Konsulta będzie się zatrudniać najpierwej kwestyą kolei żelaznych, która staje się coraz zawilszą. Kompania Banzi i Fabri, która się podjęła budować kolej ztąd do Bononii, jest zmuszona brakiem potrzebnych funduszów zwrócić koncesye nadane sobie od rządu. Tutejsi agenci dawno to przewidzieli, a straconego czasu możnaby więcej żałować, gdyby można przypuścić, że inny konkurent byłby w teraźniejszym czasie w stanie przyprowadzić do skutku tak trudne przedsiębierstwo.

Linię ztąd do Civitavecchia obiecano kompanii Altieri. Sekcya finansów konsulty państwa będzie się najpierw zatrudniać wywozem zboża zakazanym od zeszłego roku. Pozwolenie o regulamin organizacyjny konsulty państwa i o ogłaszanie jej aktów, przedłożono radzie ministeryalnej. — Minister sprawiedliwości uwolnił na prośbę księcia Canino obrońców sprawy jego i jego politycznych współwinnych od przysięgi zachowywania tajemnicy i pozwolił im udzielać swym klientom kopii aktów, a nadal wydawać wyroki zwyczajem, jaki jest przy innych sprawach zachowywany. Środek ten bardzo się podoba, osobliwie ze względu wyrzeczonej zasady.

Królestwo obojéj Sycylii.

Gazzetta di Roma zawiera następujące doniesienie o wypadkach w Palermo od 12go do 21. stycznia: »Jak publicznie zapowiedziano drukiem, wszczął się dnia 12go rozruch. Kilka tysięcy bezbronnych ludzi z trójkolorową kokardą przeciągały po ulicach. — Za chorągwią podobnież trójkolorową postępował zbrojny tłum ludu wołając: Niech żyje wolność!« niech żyje konstytucya z roku 1812!« Pikieta konnicy przeciągała po ulicach Toledo i Macqueda, i rozpędzała je, przyczem kilka osób cywilnych i kilku żołnierzy zabito i raniono. — Pod wieczór cofnęło się wojsko do twierdz i koszar. — Tymczasem wkroczyły do miasta rozmaite bandy uzbrojonych wieśniaków. — Zabarykadowano ulice wewnątrz miasta podobnie jak w roku 1820. — Dnia 13go uderzyli buntownicy na gmach finansów, w którym jest bank mający znaczne sumy rządowych i prywatnych pieniędzy; lecz wszelkie ich usiłowania były nadaremne. — Dnia 13go i 14go rzucano z kastelu do miasta bomby, które blizko placu morskiego wybrzeża kilka domów uszkodziły. — Zagraniczni konzulowie udali się do jeneralnego namiestnika i wyjednali dla zabezpieczenia swoich ziomków na 24 godzin zawieszenie kroków nieprzyjacielskich. — Dnia 14go mianowano cztery komitety: prowiantu, finansów, obrony miasta i spraw publicznych. — Na czele ich postawiono pretora (syndyka) z Palermo, Emmanuele Requesens, Principe di Pantelaria (dyrektora wojennego komitetu podczas rozruchu w roku 1820), D. Ruggero Settimo i principe di Scordia. — Tegoż samego dnia rozbrojono stojącą w Morreale brygadę żandarmeryi. — Dnia 15go wieczór przybyło do portu wysłane z Neapolu wojsko i wysiadło na ląd pod Quattro Venti. — Dnia 16go stoczono kilka utarczek, szczególnie w pobliżu królewskiego pałacu. — Dnia 17go wezwano obywateli miasta do robienia składki na opędzenie kosztów rozruchu. W dwóch dniach zebrano 2205 uncyi (6615 ducati). — Baron Tasca majętny właściciel dóbr (krewny księcia di Scordia), oddał rządowi do dyspozycyi swoje magazyny ze zbożem. — Tegoż samego dnia zbuntował niejaki Scordato poblizką włość della Bagheria, rozbroił stojącą tam brygadę żandarmeryi, wykopał z ziemi ukrytą w tamtejszej okolicy armatę i przywiózł do Palermo. — W wieczór podpalono dom pożyczki, w którym bardzo wiele zastawionych rzeczy zgorzało. — Tego samego wieczora ustąpiło wojsko z koszar Santa Cita blizko bramy S. Giorgio i cofnęło się do poblizkiego kastelu. — Pewien Anglik płynący własnym statkiem, oddał dnia 18go do dyspozycyi mieszkańcom Palerma wojenną amunicyę, którą miał na swym pokładzie. — Jeneralny namiestnik ożywiony życzeniem zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi, kazał dnia 19go wezwać komitety, aby go zawiadomiły, czego lud teraz żąda. Odpowiedziano mu: »Że lud domaga się konstytucyi z roku 1812, »której w istocie nigdy wyraźnie nie zniesiono, »a to z temi odmianami, na jakie parlament »zezwoli.« — Tę odpowiedź posłano do Neapolu dla otrzymania decyzyi królewskiej. — Dnia 21go przywieziono do Palermo podpisane przez Jego Król. Mość na dniu 18. dekreta, ale władze obecne je odrzuciły. — Tego samego dnia uorganizowano miejską straż bezpieczeństwa, a pod wieczór tegoż dnia miano wydać po raz pierwszy nowy dziennik pod tytułem: *il Cittadino*, który codziennie wychodzić będzie.

* Zdarzenia te opowiada *Journal des Debats* następującym sposobem. W treści je załączamy: Już 12. stycznia w dzień imienin Króla powstał lud Palermitański i ogłosił, że się do broni chwyci, jeżeli mu tego dnia rząd nie przyzwoli domaganych koncesyi. Starano się wprawdzie uśmierzyć powstanie, ale niedostatek siły zbrojnej, zmusił żołnierzy ustąpić do koszar, do twierdz i na zamek królewski, podczas gdy powstańce po wszystkich domach rozkaz o wydanie broni rozesłali. Zwierzchność zaś wyprawiła tej samej nocy statek *Vesuvio* do Neapolu, z wyraźnym nakazem, ażeby się nie ważył brać ani listów ani podróżnych z sobą.

Dnia 13. stycznia uderzono w dzwony na gwałt, z wezwaniem ludu do broni, i usłyszano wkrótce wystrzały z broni ręcznej, a po chwili i z dział w kierunku od zamku królewskiego. Tłumy ludu w oddziałach po 15 do 20 ludzi uzbrojonych w strzelby, pałasze i laski kute, a pod dowództwem młodzieży dobrze ubranej przesuwały się ulicami, wywołując: »Niech żyje Fer-

dynand II.! Niech żyje konstytucya z 1812.!« Odtąd wzmagało się powstanie i oraz sił przybierało; ale dopiero po walkach morderczych i usunieniu władzy królewskiej, zaczęło przybierać składu porządnego. Dnia 15. stycznia ustanowiono rozmaite komitety, jakoto: komitet obrony miasta, prezes książę Pantellaria; 2) komitet finansów, prezes Marchese Rudini; 3) komitet zaopatrzenia w żywność, prezes Spedalotto; 4) komitet spraw państwa, prezes: pensyonowany feldmarszałek Reggio Settimo, mąż z talentem i bardzo popularny. Członkowie z największym wpływem przy tych komitetach są: kupiec Stabile, i adwokat Skaglia. Od komitetów wychodzą rozporządzenia, i lud ich słucha.

Wojska od chwili powstania zajmowały następujące stanowiska: pałac królewski, gdzie jest namiestnik Króla; twierdzę Castellamare; kasarnie przy Molo, więzienie między Molo a miastem, pałac finansów przy końcu ulicy Toledo a placu zwanym marynarki, i kasarnie w pobliżu zamku królewskiego. Powiększono to wojsko liczbą 6000 ludzi, których jak wiadomo Król z Neapolu dnia 15go o 4tej po południu do Palermo podesłał (*Gaz. N. 15*). Sam zaś hr. Aquila, brat królewski, w dobę potem odjechał do Neapolu na powrot. Zabrał dwa statki z sobą, dwa drugie w inne 17. stycznia posłano strony, tak że tylko 5 fregat obecnie jest w zatoce Palermu.

Zaraz z 13. na 14. stycznia w nocy zaczęła twierdza Castellamare miotać bomby i kule na miasto, luboć jeszcze nie poprzedziły były ani tak liczne, ani mordercze utarczki wojska z powstańcami. Nie zapowiedziano spokojnej części ludu ani przestrogą, ani żadnym innym znakiem niebezpieczeństwa, jakiem miastu zagrożono, nie dano ani chwili konsulom, by krajowców swoich przestrzegli, i w bezpieczne miejsca przeprowadzili. Nawet naprożno wstawiał się zaraz nazajutrz komendant angielskiego statku *Bull-Dog* z doproszeniem, ażeby namiestnik wstrzymał bombardowanie. A gdy jeszcze i 15go stycznia »sypanie« bomb na miasto nie ustawało, powziął francuzki konzul p. Bresson zamiar, wydać wezwanie do kolegów swoich w interesie tak Francuzów, jak i ludzkości. Ale krok ten konzulów, wystawiał ich samych na niebezpieczeństwo. Przed pałacem przyjęło wojsko deputacyę ogniem. Szczęściem nie trafiła kula nikogo. Wprowadzeni do księcia, umawiał się francuzki konzul z polecenia za wszystkich, i po długich rozprawach dopiero podpisał się książę Majo, na dwudziesto-czterogodzinne zawieszenie broni. Ztamtąd przedzierając się przez rozliczne barykady, udali się konzulowie do senatorskiego pałacu w środku miasta, gdzie się komitety ustaliły. Nie przyjęto jednak ich propozycyi względem zawieszenia broni. Zezwolono tylko na krótką chwilę, z niej korzystał konzul francuzki, by nająć w porcie będący trzymasztowy okręt amerykański, dokąd potem dnia 16. stycznia z niesłychaną trudnością pozgromadzał wszystkich Francuzów, którym stan rzeczy w mieście dozwolił przedrzeć się do portu.

Z dniem następującym okoliczności się nie odmieniły, ale siła i zaufanie powstańców coraz się wzmagały, podczas gdy królewscy na duchu słabli, postrzegając ubytek żywności i zasobów zaradczych, ściśnieni po wązkich gmachach. Z tylnej jednak strony tych twierdz warownych, gdzie posterunki wojskowe się obszańcowały, nie przyszło do zbyt morderczej utarczki z tłumami ludu. Najzacięttsza walka powstała w chwili, gdy się ruszyło wojsko z Molo chcąc się połączyć z wojskiem będącem na zamku; z równą zaciętością walczono codzień także przy bramie Maqueda. I luboć powstańcom nie udało się zdobyć żadnego posterunku na królewskich, korzystali jednak z ustępu władz rządowych do twierdz, ażeby się silnie i porządnie zorganizować; a dopomogły do tego wiadomości z odleglejszych stron Palermu, gdzie się podobnież powstanie wzmagało. Buletyny i afisze coraz wznawiane ożywiały zapędy pospólstwa, ale i pomnażały trwogę i przestrach między kobietami i dziećmi, zwłaszcza że bombardowanie nie ustawało. Sam tylko dom konzula francuzkiego zostawał dla ludu przytułkiem w tych dniach powszechnej trwogi.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Dania.

Z południowego Holsztynu 29. stycznia. Jak wielką wagę pokładają w Kopenhadze w królewskim reskrypcie względem odstąpienia od politycznych i drukarskich processów w Danii i w księztwach, i jakiego wrażenia spodziewają się po nim na opinię publiczną, okazuje się ztąd, że okólnikiem zwrócono na ten reskrypt szczególniejszą uwagę dyplomatycznych ajentów, posłów i t. d. za granicą. To dowodzi, że król chce łagodność z sprawiedliwością połączyć, co szczególniej w niemieckich księztwach obudzi wielką radość, że Jego król. Mość okazuje ku swoim poddanym we wszystkich częściach swego państwa jednaką miłość.

Turcya.

Journal de Constantinople z dnia 16. stycznia zawiera, co następuje: Do ważnych przedsię-

wzięć, zwracających na siebie w wysokim stopniu uwagę ministrów Sułtana, należy najszczególniej przedsięwzięcie, które przez nieprzewidziane przeszkody dotychczas odwleczone było. Jeżeli dobrze zawiadomieni jesteśmy, zaczęto teraz bić gościniec, który idąc z Erzerum na Kars, oba te miasta z Batum połączy. Droga ta ciągnie się przez płaszczyznę i w większej części jest już do jazdy przysposobioną. Z drugiej strony zaś kilka rządowych parostatków utrzymywać będzie komunikacyę między portem w Batum a Trebizondą. A więc w czterdziestu ośmiu godzinach będzie można przemknąć się przez przestrzeń, do czego przedtem zwyczajną drogą i śród wszelkich niewygod i niebezpieczeństw, 90 godzin potrzebowano.

Grecya.

Z Aten 23. stycznia. Opozycya wywołuje trwogę z powodu pewnego zdarzenia w Patras i przepowiada, że teraz po załatwieniu sprzeczki z Turcyą, Anglia będzie żądać zadosyćuczynienia. Zdarzenie zeszłego tygodnia jest tego rodzaju, że nie można powątpiewać o jego ścisłym związku z dawniejszemi wypadkami. Udzielam wpanu o nim prawdziwej wiadomości, opartej na gruntowem zbadaniu. Dnia 10. stycznia po południu zarzucił kotwicę angielski parostatek Spitfire niedaleko magazynu węgla Lloydu — miejsce jak wiadomo, bardzo niebezpieczne — opuścił je nazajutrz zrana i stanął w oddaleniu od zwykłego stanowiska innych okrętów — naprzeciw dzielnicy miasta, w której się znajdują pomieszkania dwóch buntowników w ścisłym związku z Merenditisem zostających i wraz z nim zbiegłych. Gdy się zmierzchło przybiła do lądu barka parostatku Spitfire z 10 majtkami, jednym midshipmanem w miejskiej odzieży i z jakąś osobą nie do poznania. Majtki zostali na brzegu, a tamte dwie osoby udały się spiesznie do domu porucznika Bulgarakis jednego z buntowników. Celnicy i dozorcy sanitarni zdali o tem sprawę zwierzchności, a nomarch pospieszył uwiadomić o tem konsula angielskiego i przypomnieć mu, że już dawno zakazanem jest nocne lądowanie na innych miejscach zatoki prócz na powszechnie znanem. Gdy po niejakim czasie ci obadwa mężowie wyszli z domu, gdzie mieszka familia buntownika, pojmała ich straż i zaprowadziła na główny odwach wraz z dziesięcioma majatkami. Na drodze do odwachu uszedł nieznajomy w ciemności nocy, resztę uwolniono jako Anglików i odprowadzono z latarniami na miejsce wylądowania. Z powodu tego narobił konsul angielski i komendant okrętu wielkiej wrzawy twierdząc, że barka ta należy do angielskiego brygu Fantome, stojącego właśnie w zatoce. Tymczasem w całem Patras wiadomo, że barka brygu była o tej samej godzinie u portu, wysadziwszy na ląd syna konsula angielskiego. Sądy zajęły się tym wypadkiem, i niebawem wykryją prawdę. Tymczasem odpłynął parostatek Spitfire do Zante pod pozorem nabrania wody, ale tu sądzą, że uwiózł zbiega nieznajomego do Zante i wziął listy od małżonki majora Stati — adjutanta p. Kalergis. —

Chiny.

Doczekano się wreszcie czego się po wojnie Anglików z Chinami obawiawno. Tureckie plemiona w okolicy Kaszgaru powstały, i Cesarz Chiński był przymuszony mianować nowego dowódcę z tytułem: »Naczelny wódz do uśmierzenia Zachodu.« Wiadomo jak krwawe w 1826 było tam powstanie, i tylko z trudnością dało się uśmierzyć, wątpliwy przeto jest skutek teraz, kiedy państwo chińskie jest nierównie słabsze, a do tego i w niedostatku pieniężnym jak się zdaje. I jeżeli się rządowi chińskiemu nie uda powściągnąć powstania zawczasu, tedy łatwo stać się może powodem zupełnego przekształtu górnej Azyi, a zagrażając granicom północnej Rosyi wywrzeć niejaki wpływ i na Europę. O powstaniu tem pisze China Mail z 28. listopada.

NOWINY.

Do uciech karnawałowych przyczyniła się odegrana trajedyja Felińskiego: »Barbara Radziwiłłowna.« Przeszła ta sztuka przez lwowską scenę na dniu 9. i powtórnie 11. lutego b. r. a publiczność z takiem ją powitała uczuciem, z jakiem się wita po latach wielu kochankę pierwszej młodości. Jakieś niedokładne, nito senne wspomnienie doznanych niegdyś wrażeń przesunie się lekko i przelotnie przez umysł, może nawet lekkiem westchnieniem pierś wzniesie, rozpromieni na chwilę źrenicę — lecz serca już nie zagrzeje! Niedocieczone bowiem to serce ludzkie! — za pośrednictwem czasu godzi się nareszcie po wielu walkach z przeciwnikiem swoim — z rozumem. Czas zarazem podżegacz i rozjemca, burzyciel i tworca wiele zmienia, — jednak nie wszystko. Czemuż po latach wielu, nawet i wtenczas kiedy szron pokrywający doświadczoną głowę zdaje się zapowiadać chłód serca, — czemuż

jeszcze i wtenczas z uczuciem nie o wiele zmienionem od dawniejszego witamy przyjaciela, — towarzysza młodości! — czemuż uścisk długo niewidzianego brata roztkliwia to opamiętałe dawno już serce, rozrzewnia zobojętniały umysł! Namiętności serca strawią się, płomień ich zagaśnie — popęd jego rodni pozostanie tylko w swej pierwotnej sile, w harmonijnej zgodzie z nieśmiertelną myślą. — Owoż smutny los pięknej Barbary Radziwiłłówny wzbudził nasze użalenie, współczucie dla niej — lecz sztuka Felińskiego nie wywołała dawniejszych uniesień. Publiczność zebrana w świątyni Melpomeny chciała przytomnością swoją uczcić pamiątkę nieszczęśliwej księżniczki, prawe uczucie kochanej pamięci Króla Zygmunta Augusta, złożyć hołd talentowi autora. — Feliński stosując się do gustu i wymagań swoich współczesnych rodaków, potomności — nam już, pozostawił wiele do życzenia. Dobor wyrazów, rym słodki i wdzięczny rozpieszcza wprawdzie nasze uczucia; myśl śmiała i podniosła schlebia nam, — wszelakoż czujemy niestosowność pochlebstwa. Teraz dopiero poznajemy, że Zygmunt August ukochawszy Barbarę, naród w niej cały ukochał i uczcił. Zuchwałość, zaślepienie i stronnictwo Kmity oburza nas, gdy przeciwnie stałość i prawdziwie królewski umysł Zygmunta Augusta jedna mu wszystkie serca. Widzimy do jakiego stopnia zapamiętałości przywiodł zbytek wolności możnowładzców! Potępiamy zdania panów sejmowych przeciwne życzeniom dobrego Króla, — niewiedzieli bowiem czego chcieli! — Utwor Felińskiego dawniej może dogadzając próżności i zaślepieniu — dziś wcale już inne czyni wrażenia, i dziwne jakieś wzbudza uczucia. Przeciągłe szumne dyalogi wyłączając wszelką akcyę, bez wyraźnie skreślonych charakterów działających osób, dokonywują reszty. Publiczność teatralna obchodziła jednak uroczystość tego wieczora — z podania lub z zadawnionego zwyczaju. Lecz i przy tej okazyi niebrakło na takich widzach, którzy doma zapomnieli suknię godową. Takichto bez wątpienia tytuł afiszu i zasłyszane gdzieś ogółowe zdanie o »B a r b a r z e« pociągnęły do świątyni ukoturnowanej bogini. Nie mogąc osądzić wartości sztuki, ni też odgadnąć jej dążności pospieszyli z uczuciem i usposobieniem umysłowem owych nowonawróconych chrześcian obchodzących przy wydarzonej sposobności zniesione bałwochwalcze obrzędy. Czyli przedstawieniem sztuki zostali zadowoleni, trudno odgadnąć, oklaski ich bowiem, »improwizacye« i brawa same zdawały się być tylko ironią zdrowego rozsądku i estetycznej piękności. — Gra aktorów w ogólności nie pozostawiła nic do życzenia i była dokończoną, ile tego układ, treść i natura przedstawionej trajedyi dozwalały. Niewdzięczna bowiem to rzecz dla artysty wygłaszać przydługie ustępy mieszczące w sobie okresy pełne uczuciowych uniesień i wzruszeń umysłowych, a żadnych charakterystycznych zarysów. Coś podobnego może słuchaczów zająć na chwilkę — na krótką tylko chwilkę, lecz głębszych wrażeń pozostawić nie zdoła.

* * *

W przysyłą Niedzielę, to jest dnia 20. lutego r. b. dany będzie w tutejszym teatrze na dochód Władysława i Julii Łodzińskich, dramat historyczny w 3 aktach przez Pilichowskiego z dziejów hystoryi polskiej napisany, pod tytułem: **Władysław II. i Bolesław IV.** Królowie Polscy, czyli: O s w o b o d z e n i e P o z n a n i a. Zakończy komedya ze śpiewkami w 1 akcie z dzieł L. A. Dmuszewskiego, p. t. **Ułan**. W odstępach między pierwszą a drugą sztuką śpiewać będzie uczennica szkoły p. Calamari.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE

(Z korespondencii prywatnéj.)

Z Olomunca. Targ na woły dnia 9. lutego. Na ten targ przypędzono w ogóle 319 wołów wcale poślednich i w samych małych partyach; jednakże w tej liczbie były dwa woły tak rosłe i dołożone, że za każdego z nich wzięto po 200 zr. w. w. Zresztą prócz 26 sztuk rozkupiono tym razem wszystko, a przed jący nie mogą się na ceny użalać. — W Wiedniu podskoczyła cena cetnara wołu na 49 zr. w. w., co zapewne niedługo potrwa, bo stolica ta dostaje przecie woły ze wszech stron. — Na przyszły targ nie spodziewamy się więcej wołów jak tym razem.

Główny Redaktor M. Srzeniawa Sartyni. — Drukiem Piotra Pillera.